

GŁOS LITWA

Biblioteka
Uniwersytecka
Winnikowa



Prenumerata miesięczna:
w administracji 8 rb
z dostawą 11 rb.
Cena ogłoszeń:
za wiersz jednoszpaltowy:
przed tekstem 3 rb.
za tekstem 1 rb 50 k.
Cena numeru 50 kop.

WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcji i Administracji: zauł. Ś-go Ignacego 5, m. 5.

Otwarte g. 10—2.

Wilno, 29 sierpnia 1919 r.

Bierzemy do rąk „Nasz Kraj” i — oczom własnym nie wierzymy: po lipcowych i sierpniowych korespondencjach kowieńskich i odpowiednich artykułach napastliwych — artykuł „Poboczne moskalołitstwo” w numerze z dn. 27 b. m., wyraźnie pokojowy i życzliwy względem poczynań państwowo—twórczych litwinów, białorusinów i ukraińców.

Oczywiście podkład rozumowań „Naszego Kraju” pozostaje dawny: mesjanistyczny — unjonistyczny. Polska „spełnia swe zasadnicze posłannictwo” — staniąc „na czele małych narodów, którymby przewodziła i których by była opiekunką”, spełnia je jako „godna dziedziczka wielkich hasel konstytucji 3 maja, w których bodaj że po raz pierwszy sformułowano dziejową misję Polski, polegającą na wcielaniu w życie zasady: wolni z wolnymi — równi z równymi”.

Odrzucmy wszakże frazeologię mesjanistyczną i niefortunne wybranie się do litwinów z przypomnieniem tradycji 3 maja, która obdarzyła Litwę nie tylko zasadą wolności i równości, lecz też skasowaniem niedobitych przez unję lubelską „przeżytków” tradycji niepodległego bytu państwowego Litwy. Odrzucmy cały ten balast tradycji, bez której żaden prawie publicysta polski, nawet lewicowy (czytajmy uważnie „Naprzód” krakowski), obejść się nie jest w stanie, a która zawadza niezmiernie zawarcie porozumienia polsko—litewskiego — białoruskiego — ukraińskiego — łotewskiego — estońskiego — a bo ja wiem, o jakim jeszcze marzy demokracja polska w ostatnim sezonie jej pracy politycznej! Tradycja ta, właściwie argumentowanie tą tradycją przeszkadza osiągnięciu porozumienia dlatego przeważnie, że gdy oczom polskim słusznie ukazują się ona pełna wspomnień świetlanych przyjemnych i wygodnych, w oczach strony drugiej wspomnienia ciężkie i przykre stanowiące przeważają i utrudniają jej dostrzeżenie tych wartości historycznych, jakie ona nawet dla tej strony zawiera.

Sądźmy też, że wobec niejednostajnych tradycji najlepiej nie poruszać ich wcale w sprawach polityki aktualnej zamykając je w „skarbnicy pamiątek narodowych” i nie narażając się na przykre, acz całkiem zrozumiałe zarzuty i protesty. Tembardziej nie jest wskazaniem posilkowanie się tradycją i

odpowiednią argumentacją grupom, które pragną uchodzić za rzeczników sprawy demokratycznej.

1^o niezmiernie łatwo zsunąć się po pochyłości tradycji ku grupom, które nic wspólnego z demokracją mieć nie mogą i oddawna wyspecjalizowane są w używaniu broni tradycji przeciwko wszelkim prze — i wywrotowcom jak socjaliści, żydzi, litwini („litwomani”, bo to są i poczciwi litwini, którzy wierzą każdemu kto potrafi się koło nich zakrzatnąć), białorusini. Używanie wspólnej broni uwydatnia oczywiście tego, kto w niej jest bieglejszy i przebieglejszy, podporządkowuje mu młodszego a mniej wprawnego. Przykład? podpisy i wiece oparte na „tradycji”, jakie urządzają endecy

2^o Nawet w razie utrzymania się przed zsunieniem w atmosferę demagogii endeckiej sprawa niewiele się polepszy, gdyż demokracja dni naszych nie używa nigdy i nie znosi używanych przez przedstawicieli i rzeczników grup wrogich pertum tradycji jako polityki.

Jeżeli się doręcza jej swój bilet wizytowy jako demokracji i nawet wita się ją w sposób demokratyczny, lecz zapach pertum tradycji zdaleka się daje odczuwać, nie może to usposobić gospodarza ku gościowi. Rozmowa ich między sobą może być wtedy albo nie-szczera, albo też namiętna, uniemożliwiająca wszelkie porozumienie.

Odrzucmy tedy, powtarzamy, argumentację unjonistyczną lub inną jaką opierającą się na tradycji, gdyż to zaciemnia tylko sprawę i wydłuża czas trwania okresu przedporozumieniowego lub czegoś nadewszystko pragnęlibyśmy się ust rzec, przedwybuchowego, imajmy się zaś środków niezwytych, gienjalnie prostych, jakich zwykle używa demokracja.

Otóż musimy uznać, że poza balastem frazesów tradycyjnych art. „Naszego Kraju” zawiera w sobie pewne momenta, które rozwinięte w przyszłości przesunęły by sprawę na właściwe tory. Jeden z tych momentów to napomnienie dziś o tym prawdziwym stosunku, jaki się ustalił w sferach prawicy narodowej względem powstających „organizmów państwowych ukraińsko — litewsko—białoruskich”, stosunku „nie-nawistnym, pełnym pogardy i lekceważenia” co się wyraża przedewszystkiem w przedstawianiu „poczynań państwowo—twórczych w tych krajach jako intrygi rosyjsko—niemieckiej”. Niestety lekarz się odezwał o chorobie, z

której się sam jeszcze nie uleczył, przypomnijmy artykuły naczelne „Naszego Kraju” „pouczające” „idącą na pasku niemiecko—rosyjskim” inteligencję litewską „o tępej woli”, albo zreszta dziwne zamieszczanie anachronizmów w w rodzaju artykułów prof. Dybowskiego.

Drugi moment, który pragniemy ujawnić, jestto wskazanie, że budowa społeczna litwinów, białorusinów lub ukraińców jest bardziej demokratyczną niż w Polsce, więc jakkolwiek związek Polski z nimi wpłynie na szybszą jej demokratyzację. W ten sposób przynajmniej zrozumieliśmy co następuje:

„młode i przeważnie chłopskie społeczeństwa Litwy, Ukrainy i Białejrusi mają zbyt dużo demokratyzacyjnego rozpędu, by się to nie odbiło i w stosunkach z sąsiednią Polską, gdyby ta z nimi w jakimkolwiek związku pozostawała”.

Trzeci wreszcie moment — twierdzenie, że przedstawiciele demokracji polskiej nawiązują jak najzyczliwsze nici i stosunki z wyzwolonymi narodami i pracują nad sprawą porozumienia i ukształtowania przyszłego wspólnego losu. Twierdzenie to, jak dotychczas, przyjęć bodaj należy z pewnem zastrzeżeniem, że się w czasie teraźniejszym mówi może o ewentualnych wypadkach czasu

przyszłego, gdyż to co dotąd w tym względzie dokonuje lub jest już dokonane, nie daje powodu do mówienia o „najzyczliwszych niciach i stosunkach”. Odwrotnie, dotychczasowe zachowanie się nie tylko endeckiego, lecz i tego odłamu prasy, który nazywa siebie demokracją polską, oraz grup, których rzecznikiem stawia się „Nasz Kraj”, świadczy nam zgoła o czem innym.

Litwini nigdy nie odrzucają ręki ku nim wyciągniętej, lecz jako ludzie ostrożni, najprzód sprawdzają paszport, potem ropytują o rodzinę (zchłopione starszłacheckie „z kogo waść się rodzi” musi obowiązywać nas w polityce), wreszcie dowiadują się co, gdzie i jak się postępowo, aż gdy się przekonają, że mogą polegać — ściskają dłoń i otwierają serca. Nie tylko wyraźne odcięcie się od prawicy narodowej, lecz i stanowcze przeciwstawienie się całej jej robocie może naprawić stosunki z tymi, z kim się pragnie zawrzeć porozumienie dobrowolne, nie wymuszone w drodze „plebiscytu” odpowiednio zorganizowanego przez Straż Kresową, „odcinkowania” demarkacyjnego i bruźdzenia u zbiegu Wilji z Niemnem. Tylko wyraźna a szczerą postawą demokratyczną grup polskich może zmienić nastrój „nieustępliwości”, jaki się nieraz zarzuca społeczeństwu litewskiemu.

KOMUNIKAT POLSKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

Z dnia 26 sierpnia.

Front litewsko-białoruski.

Na odcinku na zachód i północno-zachód od Bobrujska ożywiona działalność bojowa piechoty i artylerji. Zdobył ostatnich walk wzrasta o 100 jeńców, 5000 pocisków artyleryjskich, 16 karabinów maszynowych, 1000 karabinów ręcznych. Na odcinku Łunińca obsadziły oddziały nasze Turów. Nie-

przyjacieli wycofał się w kierunku wschodnim.

Front wołyńsko-galicyjski.

Spokój. Dnia 25-go b. m. ostatni oddział rumuński opuścił granice Pokucia.

W zast. Szefa Sztabu Generalnego
Haller, m. p. pułkownik.

Zjazd przedstawicieli instytucji bankowych i kredytowych.

Dnia 7—10 sierpnia r. b. odbył się w Kownie zjazd b. instytucji bankowych i kredytowych.

Na zjazd ten byli zaproszeni przedstawiciele byłych w Litwie instytucji bankowych i kredytowych, a także przedstawiciele rad miejskich i powiatowych.

W zjeździe brały udział 84 osoby. Posiedzenia odbywały się w sali Państwowej Rady Litewskiej pod przewodnictwem p. Jana Dobkiewicza. Zjazd rozpoczął się dnia 7 sierpnia i trwał w ciągu trzech dni. Na zjeździe dano spra-

wozanie z instytucji poszczególnych i omawiano sprawy powstałe na zjeździe.

9 sierpnia wziął udział w zjeździe minister finansów, który tego dnia powrócił z zagranicy; p. minister zdał sprawozdanie ze stanu obecnego spraw finansowych i spraw polityki

10 sierpnia na zjeździe przemawiał prezes ministrów w sprawie ogólnej polityki rządu litewskiego.

Podajemy uchwały, powzięte przez zjazd ten w sprawie wznowienia instytucji kredytowych i bankowych, w spra-

wie pożyczki wewnętrznej i w sprawie polityki ogólnej.

I. Zjazd w sprawach banku i kredytu uchwalił:

1) W celu organizacji kapitału Litwy koniecznym jest odnowienie działalności wszystkich byłych instytucji bankowych i kredytowych, a wobec tego, że reorganizacja tych instytucji zajęła by zbyt wiele czasu, zezwolić instytucjom kredytu krótkoterminowego tymczasowo działać na podstawie dawnych ustaw.

2) Rząd Litwy ma zażądać by wszystkie były w Litwie instytucje bankowe i kredytowe zwróciły obywatelom Litwy zdeponowane przez nich samych kosztowności.

3) Za depozyty i pożyczki instytucje te mają brać procenty ustanowione przez Państwo.

4) Depozyty będą wypłacane dłużnikom takimi samymi pieniędzmi papierowymi, w jakich były włożone, albo też w porozumieniu z wierzycielem lub dłużnikiem — pieniędzmi miejscowymi, w razie zaś nie dojścia do porozumienia, — pieniędzmi miejscowymi zgodnie z oficjalnym kursem rządowym.

5) Wyraża się życzenie, by w jak najbliższym czasie był otworzony bank państwowy, który by regulował kredyt i finanse krajowe.

6) Wyraża się życzenie, by podatki od rachunków bieżących i depozytów były zniesione, gdyż wielkość tego podatku będzie stanowiła poważną przeszkodę do koncentracji kapitałów w bankach.

7) Uchwalono nazwę państwowej jednostki pieniężnej: „musztinis“ (bity).

II. W sprawie wewnętrznej pożyczki państwowej.

Po wysłuchaniu sprawozdania o pierwszej litewskiej wewnętrznej pożyczce państwowej zjazd znajduje, że pożyczka ta opiera się na normalnej podstawie ekonomicznej i jest Państwu i obywatelom bezwzględnie dogodniejszą, niż pożyczka zewnętrzna, gdyż zwykle nowobudującym się państwom sąsiadzi chętnie udzielają pożyczki po to tylko, by jak najwięcej skrepić wolność i niepodległość tych państw. My zaś pragniemy być wolnymi i niepodległymi, i musimy w swym kraju zebrać dostatecznie pieniędzy dla obrony swej wolności i niepodległości.

Pieniądze w Litwie są, trzeba tylko, żeby każda instytucja kredytowa, każdy obywatel dostatecznie zrozumiał swój

obowiązek i kupił bony pożyczkowe swego państwa.

III. W sprawie utworzenia giełdy.

W celu lepszej organizacji handlu, przemysłu i finansów porządkiem jest, by Rząd zezwolił utworzyć stowarzyszenie, które by mogło otworzyć giełdę.

W utworzeniu giełdy poważny udział musieli by wziąć przedstawiciele kredytu i kooperacji.

IV. W sprawie ogólnej polityki państwowej.

Przedstawiciele samorządów i instytucji kredytowych po wysłuchaniu sprawozdania ministra finansów o stanie finansowym Litwy, znajdują wady w polityce finansowej i proponują:

1) Należy oprzeć budżet krajowy na realnym bogactwie krajowym; w ten sposób kraj mógłby wiedzieć, co pokryje wydatki nadzwyczajne związane z obroną kraju i co pokryje normalne wydatki państwowe; ekonomiczny stan Litwy jest niezły i daje możliwość mieć dobre finanse.

2) Należy usunąć brak organizacji państwowej, którą uprawiała jeden system na zasadach samorządu. Tylko zgodna praca wszystkich ministrów wspólnie może zapobiec samowolnej działalności pewnych przedstawicieli Rządu i wzbudzić zaufanie ludu w sferze finansowej.

3) Należy zmniejszyć etat pracowników państwowych i przejrzeć działalność poszczególnych ministerstw.

4) W całym kraju należy czynnie realizować prawa obywatelskie, co połączanie za sobą do pracy wszystkie grupy polityczne.

5) Należy zwołać natychmiast Sejm Ustawodawczy, nie czekając na to, aż cała Litwa będzie wyzwolona od okupantów.

6) Należy starać się stanowczo o usunięcie z Litwy wszystkich obcych sił zbrojnych.

7) Należy ujednostajnić skarbowość: wpływy i wydatki państwowe powinny przechodzić przez skarb państwowy, wszelkie zaś rachunki i preliminarze nie mogą być zatwierdzane bez podpisu ministra finansów.

8) Należy uprawiać oszczędność w wydatkowaniu państwowym, nie czyniąc wyjątku nawet względem polityki zagranicznej ani sprawom obrony kraju.

9) Należy się wstrzymać z dawaniem koncesji na czas dłuższy, bez zgody ministra finansów.

to) Handel i przemysł krajowy nie powinien być przez rząd zmonopolizowany, ani też inicjatywa prywatna krepowana.

11) Przez wzgląd na polityczny stan państwa zjazd uznaje potrzebę wewnętrznej pożyczki państwowej.

Litwini paktują z bolszewikami.

WARSZAWA. (PAT). (Radio z Nauen). Donoszą ze źródła urzędowego, że odbyły się rokowania między litwinami i

bolszewikami w sprawie nawiązania stosunków pokojowych.

„Lietuva“ na to w № 182: Jesteśmy upewnomocnieni oświadczyć, że Rząd Litewski żadnych rokowań z bolszewikami, jako również z estończykami jak to podały niektóre pisma nie prowadzi. Z estończykami zawarta jest umowa tylko w sprawie utworzenia wspólnego frontu przeciwko bolszewikom.

Wymiana stosunków na froncie marko-rublowym.

Ci, którzy żyli w stolicy Rosji w ostatnich latach panowania Aleksandra III, zapewne jeszcze pamiętają, jakiego rozgłosu nabrała sprawa ministra finansów Wysniegradskiego, którego car własnoręcznie wypoliczkował, gdy się przekonał, że jego minister prowadził na giełdzie grę, a której rezultatem było zniżenie kursu własnego rubla.

Przeszły na szczęście te czasy, gdy monarchowie mogli wymierzać ministrom podobne kary, ale nie przeszły te czasy, gdy własne władze kierują zniżką swojej waluty.

Gdy Wódz Naczelny wojska polskiego wydał wkraczając do Wilna odezwę, to w niej zaznaczył, iż ustanawia zarząd cywilny, do którego kierowników wszyscy mieszkańcy tej ziemi mogą się zwracać w swych sprawach z pełnią nadziei, iż służność ich uwzględniona zostanie. Ale widocznie treść tej odezwy odnośnie władze wytłumaczyły sobie w tym sensie, iż obywatel prosić je może, lecz określenie przeciągu czasu, jaki ma zużyć, nim zadosyćczynienie otrzyma już od tej władzy zależeć będzie.

Nasze kieszenie dokładnie poznały to tłumaczenie.

Gdy dnia pewnego zdziwiony mieszkaniec Wilna przeczytał rozporządzenie, iż ustalony uprzednio kurs marki pol-

skiej został znizony w stosunku do rubla, nie mógł zrozumieć narazie, jakie czynniki są temu winne, — odnośnie zaś władze holdując rosyjskiej zasadzie, iż tylko słuchać bezwzględnie trzeba, nie dały mu tłumaczenia. A gdy osoby tak sprzecznych poglądów jak: J. O., E. W.; E. S.; M. B. i inni prawie że jednomyślnie wezwały opinię publiczną, by zaświadczyła, iż to rozporządzenie ogromną szkodę przynosi ludności, to władze tutejsze starały się tem tłumaczyć, iż wyszło ono z sfer wyższych i są one bezsilne je zmienić. A wszelkie starania na nic się nie przydały i obywatel musiał się z tem zgodzić, że ktoś chce z jego kieszeni niezrozumiały dla niego podatek wyciągnąć.

I oto po parumiesięcznej biedzie najnie spodzianiej był przywrócony stary kurs marki, — więc ciemna z początku sprawa zaczyna już się wyjaśniać w tem tłumaczeniu, iż komuś czasowa zniżka polskiej waluty była na rękę, — lecz komu? — znak zapytania.

Może choć teraz zechcą te stery, które tą grą się zabawiały, poinformować nas o tem, by niepotrzeba było prosić o danie tej odpowiedzi z trybuny Suwerennego Sejmu.

Szern.

Słów kilka o rozwoju piśmiennictwa litewskiego.

(Patrz № № 24, 25, 30, 37.)

Pierwsza połowa XIX wieku w piśmiennictwie litewskim zaczyna się jakieśmy widzieli, w cichej pracy w zakątku, niejako w kole rodzinnem.

Dopiero w postaci Szymona Dowkonta wskazuje się duch samodzielnego i świadomego, ogarniającego całe społeczeństwo i zdający sobie sprawę z programu pracy społeczno-oświatowej. Dowkont widział smutną rzeczywistość — stan, w jakim się znajdował podówczas lud litewski. Opowiada, jak za najświetniejszych czasów rozkwitu uniwersytetu wileńskiego, kiedy był studentem, uderzył go raz drobny na pozór fakt. Oto po nabożeństwie niedzielnym w kościele św. Jana, przestąpiwszy próg świątyni, natknął się na gromadkę wieśniaków ubolewających nad tem po litewsku, jak to smutno jest być w kościele i nie rozumieć słowa Bożego.

Zastanowił go po raz pierwszy fakt, że kościół może się stać narzędziem pewnego kierunku politycznego, a wszędzie ten sam kierunek swoją nauką powagą osłania i wielkie a słynne ognisko oświaty nie ogrzewa całego społeczeństwa w którym istnieje. Odtąd

skierowuje wszystkie swe siły, by Litwie rodzinnej, nie zaś „Litwie z imienia“ tylko służyć.

Urodzony na wsi zmujskiej niedaleko Stok (pow. telszewskiego) z ludzi skarbowych, choć ubogo chowany, nieznał złej doli, ani rodzinnej tradycji pańszczyznianej. Zapisany nawet przez życzliwego proboszcza jako szlachcic w metryce, pobiera pierwsze nauki u o. o. Dominikanów w Kalwarii zmujskiej, później w wileńskim gimnazjum i uniwersytecie, w którym kończy swe studia jako magister obojga praw w roku 1825.

Już wtedy ma jeden wielki cel życia — napisać historję Litwy. Do wielkich posad i znaczenia nie dociera nie z braku zdolności i pracowitości, lecz ponieważ stoi mu na przeszkodzie owo „szlachectwo“, którego dowieść nie był w stanie, no i idea przewodnia jego życia. Gdy raz dotarł w Petersburgu do skromnej posiadziny, przy metryce litewskiej, już o niczem więcej nie marzył, miał bowiem możliwość wertowania dokumentów dotyczących przeszłości Litwy, — zbierał materiały do swoich prac historycznych. W roku 1845 ogłasza swe „Būdas senovės lietuvių“ — (obyczaje starożytnych litwinów). Jest to bardzo ciekawa praca pod względem naukowym, a ładnie pisana pod względem szczerego uczucia, ży-

wości i prostoty niektórych obrazów, oraz barwności stylu.

W Petersburgu zaznajamia się Dowkont z profesorem akademji, ks. Wołoncewskim i zapala go do pracy literacko-społecznej. Tutaj powstają pierwsze projekta oświaty ludu, pogrążonego w zupełnej ciemności. Dowkont pisze i ogłasza pod rozmaitemi pseudonimami cały szereg książeczek zaczynając od abecadła i zbiórku śpiewów ludowych kończąc zaś na broszurach o ogrodnictwie, hodowaniu tytoniu, przczelnictwie, zachowaniu się przy pożarze i t. p. Wszystko co mu się zdawało potrzebnem, mogącem wprowadzić na drogę oświaty i dobrobytu te zapomniane warstwy społeczne, wszystko opracowuje swem piórem, wszystko wydaje za grosz ze swego skromnego zarobku.

Wreszcie sprowadzony przez swego przyjaciela biskupa Wołoncewskiego do Wornii cieszy się jakimś czasem nadzieją, że będzie mógł całkowicie oddać się i poświęcić głównej swej pracy — wykończeniu i ogłoszeniu historji Litwy. Jednak nadzieja ta zawodzi. Zchorzał, zdenerwowany starzec-samotnik nie może się pogodzić z pełnym energji i życia despotą biskupem — ucieka z Wornii. Przygarnięty kolejno przez paru swych przyjaciół, umiera w końcu w warunkach bardzo ciężkich w Popielanach w roku 1863.

Charakterystycznym dla samego Dowkonta i całej zaczynającej się od niego epoki pracy samoistnej twórczości litewskiej, jest przytaczane przez jego biografów zdanie, które miał wypowiedzieć, gdy był proszony o udział w „tece wileńskiej“ — postanowiłem ani słowa nie napisać inaczej jak po litewsku. — Odtąd datuje się i coraz się wyraźniej zaznacza chęć rezerwowania sił swych dla siebie, jako reakcja przeciw dotychczasowemu całkowitemu oddawaniu się prądom kultury polskiej.

Historję Litwy Dowkonta ogłoszono dopiero w roku 1893 w Ameryce. Jest to dzieło dwutomowe, doprowadzone do unji Lubelskiej; oparte na wielu źródłowych dokumentach, obfitujące w ciekawe fakta i szczegóły, a wszystko razem wzięte przez przyzmat wzruszająco głębokiej miłości ojczyzny.

Starożytna Litwa stanowi dla Dowkonta ideał piękna duchowego, wyraz potęgi i szlachetności. Taką ideą prowadzony pisze przez całe swe życie tą historję, która ma upadłych na duchu wzmocnić, nową nadzieję wskrzesić, przeszłość oparciem dla przyszłości uczynić. Stąd też tu i ówdzie ztraca poniekąd obiektywizm historyka, lecz prawdy historycznej nie nadwiera i sprawie wzniosłe do końca służy. Obok tego wielkiego dzieła wychodzi mniejszy zarys dziejów przeznaczony dla zaznajo-

WIADOMOŚCI POLITYCZNE

Wyprawa przeciw bolszewikom.

WIEDEN, 28.8. (KP). „Die Zeit“ podaje, że Churchill w mowie okolicznościowej zapowiedział stanowczy krok przeciw bolszewikom. W akcji przeciw bolszewikom weźmie udział 14 państw. Wedle zapowiedzi Churchilla Petersburg ma być zdobytym we wrześniu, Moskwa zaś około Bożego Narodzenia. Po pokonaniu bolszewików władzę obejmie mieszana komisja wojskowa.

Gdyby bolszewików pokonać nie udało się, wówczas koalicji nie pozostaje nic innego jak uznać Lenina, gdyż stan ciągłej wojny nie jest możliwy w Europie.

Układ francusko-angielski.

LONDYN, 24.8. (PAT). Radjotel. st. warsz. „Evening News“ donoszą, że zawarto tymczasowy układ pomiędzy rządami Francji i Wielkiej Brytanii na mocy którego dozwolona będzie, począwszy od przyszłego poniedziałku komunikacja powietrzna pomiędzy dwoma wymienionymi państwami.

Zmiana ambasadora

WERSAL, 28.8. (PAT). Radiotel. st. pozn.). Dotychczasowy angielski ambasador w Paryżu ustąpił ze swego stanowiska. Na miejsce jego mianowany został wice król indyjski lord Hardingé.

Siedziba Ligi Narodów — Bruksela.

WIEDEN, 24.8. (PAT). B. K. z St. Germain. „N. Y. Herald“ donosi, że siedziba Ligi narodów została przeniesiona z Genewy do Brukseli.

Areszt podpułk. Domańskiego.

Krakowski „Kurjer Codzienny“ donosi z Warszawy:

W niedzielę aresztowany został podpułkownik sztabu generalnego Mieczysław Domański. Sprawa jest w związku z aferą aresztowanego niedawno w Warszawie redaktora rosyjskiego pisma Samojłowa. Ze znalezionej u Samojłowa korespondencji wynikało że utrzymywał on stosunki z podpułkownikiem Do-

mańskim. Korespondencja była tak obciążająca, że na rozkaz naczelnego wodza podpułk. Domański został aresztowany. Z przeprowadzonej u Domańskiego rewizji okazało się, że był on w stosunkach ze sztabem rosyjskiej armii bolszewickiej.

Zamknięcie biur werbunkowych Lievena i Kołczaka.

RYGA, 24.8. (WBK). Rząd lotycki zamknął wszystkie biura werbunkowe rosyjskie do armii Lievena i Kołczaka.

Zjednoczenie obu rządów ukraińskich.

WIEDEN, 24.8. Specjalny kurjer, który przybył do Wiednia z Kamieńca Podolskiego aeroplanem, przywiózł ważną wiadomość o zlaniu się dwóch rządów ukraińskich: Dyrektorjatu i Rządu Ukrainy Zachodniej.

Obecnie więc istnieje jedna tylko Republika Ukraińska, której prezydentem jest N. Petruszewicz. M. Hołubowicz, dawny prezes Rady, został mianowany ministrem spraw wewnętrznych. W składzie Dyrektorjatu nie zaszły żadne zmiany. Prezesem jego pozostaje nadal generał Petlura, wódz naczelny armii ukraińskiej. Siedzibą rządu jest Kamieniec-Podolski.

Odesę zajęli ukraińcy.

WIEDEN, 24.8. (PAT) B. K. iskrowo z Carnarwon. Telegram pochodzący z kół ukraińskich donosi, że Odesa została zdobyta przez ukraińców po ciężkich walkach z bolszewikami i że oddziały, które poprzednio zostały ściągnięte przez bolszewików celem powstrzymania pochodu ukraińskiego, przeszły na stronę ukraińców. Armia bolszewicka na prawym brzegu Dniepru znajduje się w panicznej ucieczce przed wojskami Petlury.

Zwycięstwo Kołczaka—przywrócenie caryzmu.

WIEDEN, 25.8. W Paryżu krąży pogłoski, że zwycięstwo Kołczaka oznaczać będzie restaurację Romanowych w Rosji i że Kołczak jest przedwzrostkiem zwolennikiem przywrócenia caryzmu.

Mobilizacja czeskich Sokolów.

MORAWSKA OSTRAWA. (PAT). Związek sokolów czeskich powołał w porozumieniu z ministerstwem obrony krajowej wszystkich sokolów w wieku od 20 do 42 lat uznanych podczas ostatnich poborów za zdolnych do broni na czterotygoniowe ćwiczenia wojskowe.

Spadek kursu marek.

BERLIN, 25.8. (PAT). W kołach finansowych berlińskich wywołuje spadek kursu marki wielkie zaniepokojenie. Na rynkach szwajcarskich marka spadła do 25 cent. i oczekiwany jest dalszy spadek.

Japonia chce ujarzmić Chiny.

WERSAL, 22 sierpnia. „Echo de Paris“ donosi z Waszyngtonu: W komisji dla spraw zagranicznych amerykańskiego senatu referował pierwszy doradca prezydenta Republiki chińskiej, Ferguson, o prawach, jakie Japonia sobie usurpuje w Chinach. Zdaniem jego Japonia przygotowuje zupełny podbój Chin. Na dowód przedstawił senatowi spis pretensyj, z którymi Japonia zamierza w najbliższym czasie wystąpić wobec Chin.

Powstanie w Turcji.

WIEDEN, (PAT). Biuro koresp. z Bukaresztu donosi: Agencja Dacia podaje według telegramu z Konstantynopola, że tureckie zgromadzenie narodowe miało się odbyć w Erzerum. Na pierwszym posiedzeniu postanowiono wniosek proklamować sultanem ks. Abdula Medzida, który jest znany jako zwolennik młodoturków.

Ameryka i Liga Narodów.

WIEDEN. Telegram iskrowy z Paryża donosi z Waszyngtonu, że senat amerykański godzi się na ratyfikację traktatu pokojowego, atoli pod następującymi warunkami:

- 1) Każdy członek Ligi Narodów ma prawo w dowolnej chwili i bez usprawiedliwienia się wystąpić ze związku;
- 2) Dla ochrony swego obszaru i politycznej niezależności, wolno każdemu członkowi Ligi Narodów podjąć stosowne kroki, lub wstrzymać się od

wykonania zarządzeń, które w podobnym celu podejmuje inny członek Ligi Narodów;

3) Wszelkie kwestje polityczne, dotyczące się spraw wewnętrznych danego członka Związku, łącznie z kwestją imigracji, żeglugi przybrzeżnej, taryfy przewozowej i kwestji handlowych, podpadają jedynie i wyłącznie orzecznictwu danego członka Związku Narodów. Wogóle wszelkie kwestje wewnętrzne uznane przez danego członka Związku za polityczne, a nie wyłącznie domowe, nie podpadają orzecznictwu Rady Związkowej;

4) Żadna kwestja objęta zasadą Monroe, nie może być przedmiotem wyrokowania czy wogóle rozważania jakiegokolwiek obcego ciała, rady, czy też sądu rozjemczego.

Konfederacja bałtycka.

WIEDEN, 26.8. (KP). Pisma donoszą z Paryża: Wedle gazet fińskich sprawa t. zw. „Konfederacji bałtyckiej“ staje się nadzwyczaj aktualną. Do konfederacji miałyby należeć Finlandja, Estonia, Lotwa i Litwa. Zadaniem konfederacji bałtyckiej ma być walka z bolszewikami.

Uchwały międzynarodówki.

PARYŻ, 24.8: W tekście uchwał konferencji socjalistów, która się odbyła się w Lucernie, znajdujemy następujące ustępy, dotyczące Polski: Międzynarodówka stwierdza, że traktat pokojowy co do niektórych szczegółów położył koniec niewoli Alzacji, Szlezwiku i Polski, lecz międzynarodówka zaznacza, że gdyby sprzymierzone w traktacie pokojowym popłynęły największą niesprawiedliwość, pozbawiając ludność prawa wyjawienia swej woli. Dotyczy to kwestji niżej wymienionych, co do których rewizja traktatu jest konieczna: 1) Tereńów Saary. 2) Stosunku Niemców austriackich do Niemiec. 3) Obszarów czesko-słowackich, na których mieszka ludność niemiecka i ludność ukraińska. 4) Niemieckich powiatów tyrolskich. 5) Powiatów Prus zachodnich, w których przeważa ludność niemiecka, która powinna mieć możliwość pozostania przy Niemczech. Dostęp Polski do morza Bałtyckiego jest już zapewniony, dzięki umiędzynarodowieniu Wisły, oraz przeobrażeniu Gdańska w port wolny, któ-

mienia się pokrój z przeszłością narodu. Język Dowkonta obłutuje w nowotwory i właściwości żmujdzkiego narzęca co go czyni ciężkawy w porównaniu z dzisiejszym językiem litewskim jednocześnie styl Dowkonta jest żywy, barwny, obrazowy i gdy się przeczyta pierwsze trudności, czyta się z zajęciem i wielką przyjemnością.

Młodszy od Dowkonta są: Gimzewski, który zostawił kilka śpiewów patriotycznych i Akielewicz (Akelaitis) „chłop z powiatu Marjampolskiego“, piszący też po polsku w pismach warszawskich o kwestiach ekonomiczno-społecznych dotyczących Litwy. W języku litewskim Akielewicz zostawił kilkanaście pieśni, studia i prace historycznej i religijnej treści oraz Elementarz. Po powstaniu mieszka dłuższy czas w Paryżu, gdzie i umiera w roku 1887.

W tymże czasie żyje i pracuje w Litwie mniejszej, jako kapelan wojskowy i nauczyciel języka w seminarjum przy uniwersytecie królewieckim ks. Fryderyk Kurszajtis. Znany jest ze swych prac filologicznych wydał wielki słownik i gramatykę języka litewskiego. Pozatym redagował i wydawał przez lat 40 czasopismo „Keleinis“ („Podrózny“.) Czasopismo to było przeznaczone do czytania niedzielnego dla żołnierzy, a prowadzone w kierunku ściśle konserwatywnym i stojącym zdala od wszelkich dążeń i

aspiracji narodowościowo-wyzwoleńczych.

W Litwie mniejszej też poznamy nader ciekawy typ zlitwinizowanego Niemca, d-ra Sauerweina. Poznał Litwę już w wieku dojrzałym, ujął go charakter ludu i nieszczęścia kraju. Z zapalem uczy się języka litewskiego i z zapalem też pisze swe płomienne pieśni, nie zawsze pozostające na wysokości wymagań formy poetyckiej, lecz zato zawsze ożywionych gorącym patriotyzmem i natchnionych proroczą wiarą w odrodzenie Litwy.

Największy jednak ślad zostawił po sobie, największy wpływ na ogół wywarł biskup Maciej Valančius-Wołonczewski. Urodzony w roku 1801 w głębi Żmujdzi nie daleko Sałant (pow. Telszewski) pobiera nauki, jak i Dowkont, w Kalwarii żmujdzkiej u O.O. Dominikanów, następnie w wileńskim seminarjum duchownym i akademji. Pracuje jako kapelan w Mozyrz, następnie w Krożach, w końcu jako profesor w akademji duchownej, z którą razem przyjeżdża do Petersburga. Tutaj pod wpływem Dowkonta zaczyna się poczuwać do obowiązku pracy dla wsi rodzinnej.

Literatura religijna znajdowała się w stanie opłakanym. Cały wiek XVIII nic nie dodał, raczej obniżył poziom odpowiednich wydawnictw wieku XVII. Na tym polu też najprzód z obowiązku kapłana bierze się do pracy ks. Wołon-

czewski i z jeszcze większym zapalem pracuje dalej, gdy zostaje powołany do godności biskupa żmujdzkiego i zamieszkuje w Worniach. Z pod jego pióra wychodzą większe i mniejsze, różne potrzeby religijne zaspakajające dziełka. Do większych prac zaliczyć należy „Żywot Jezusa Chrystusa“ i „Żywoty Świętych“ w dwu tomach. W Worniach też poznaje archiwa i materiały znajdujące się w bibliotece biskupiej i pisze historyczne dzieło „Biskupstwo żmujdzkie“. Jest to nadzwyczajnie czynny, o wielkich zdolnościach organizatorskich, o ręce żelaznej, choć humorze jowialnym. Do nowego życia powołuje seminarjum duchowne, wstrząsa całym klerem, stawiając wymagania czynniejszego i bardziej uduchowionego życia, a bacząc pilnie, jak kto zastosowuje się do jego wskazówek. Wprowadza bractwo trzeźwości i podczas wizytacji żywym słowem naucza o potrzebie takowego. Stare śpiewniki („kantyczki“) powtarza poprawnie i wszystkie swe siły skierowuje ku temu, by dać wieśniakowi w rękę książkę. Głównie osiąga ten cel przez owe śpiewniki, którym dzielnie towarzyszą pod strzechę słomianą nietylko książki treści religijnej, lecz i treści świeckiej.

Jego czytanki: „Książeczka dla dzieci“ i „Książeczka dla ludzi dorosłych“ były ulubionem, długo niczem nie dającym się zastąpić słowem oświaty.

Autor porusza tam wszystkie strony życia wiejskiego, wszystko, z czem się styka wieśniak, co sobie w stosunkach społecznych wytłumaczyć chce. Głównym czynnikiem jego taktyki wychowawczej jest przykład. Otóż czy to do dzieci, czy to do dorosłych przemawia przykładami z życia, mówi o wypadkach, które tu i ówdzie miały miejsce, co ma zachęcać do podobnego postępowania albo powstrzymać. Dowiadujemy się, co to są „profesjonalni ubodzy“, cyganie, żydzi, znachorzy i t. p. Zawsze przestrzega tylko przed wyzykiem, uczy orientacji, lecz jest pełen pobłażliwości i humoru i nigdy nieopatrznie słowem nie rozjątrza. W książeczce „Palangos Juzė“ (Iózio z Połagi) daje bardzo ciekawe szkice obyczajowe wsi żmujdzkiej połowy XIX wieku, a w opowiadaniach Antoniego Tercjarza porusza kwestje wychowania i zamieszcza kilka podań historycznych.

Za swój styl niezrównany w zwieźłości, prostocie, żywości, biskup Maciej słusznie jest zwany ojcem stylistyki litewskiej. I jeszcze wypadałoby go nazwać ojcem literatury ludowej dla tej niezwyklej umiejętności trafiania w samo sedno i rozwijania podanych myśli idąc drogami myślenia właściwymi danemu ogółowi czytelników.

(Dokończenie nastąpi.)

J. Cz.

